

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Egzemplarz
bezpłatny

Numer 4 (72), Kwiecień 2019

www.sulow.pl



W tym numerze

Uroczystość AK w Deszkowicach	str. 2
Ludzie stąd—Feliks Świrgoń	str. 3
Medycyna średniowiecza	str. 4
Wieści gminne	str. 7
Wieści szkolne	str. 8
W cieniu drzew—kącik ogrodnika	str. 12
Kącik literacki	str. 13
Ze starego albumu	str. 14
Kącik kulinarny	str. 15
Humor	str. 16

WESOŁYCH ŚWIĄT!!!

Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych pokoju, wiary i niegasnącej nadziei. Serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół oraz umiejętności dostrzegania tego, co w naszym życiu jest najważniejsze.

Życzymy wszystkim naszym Czytelnikom, aby spędzili ten wyjątkowy czas w otoczeniu bliskich, kultywując piękne staropolskie tradycje, z radością przeżywając pamiątkę Zmartwychwstania.

Redakcja
„Sekretów Wsi...”



LEKCJA PATRIOTYZMU - UROCZYSTOŚCI UPAMIĘTNIAJĄCE POLEGŁYCH 6 KWIETNIA 1943 R. W DESZKOWICACH PIERWSZYCH

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że „kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości”. Przejawem szacunku dla przeszłości jest m. in. kultywowanie patriotycznych rocznic i pielęgnowanie pamięci o ważnych wydarzeniach historycznych. Kształtowanie postaw patriotycznych wśród dzieci i młodzieży to zadanie rodziców, pedagogów i swoisty społeczny obowiązek spoczywający na nas wszystkich.

Miłość do ojczyzny nie powinna się jednak kończyć na wzniosłych słowach, bo tutaj szczególnie ważne są czyny. Wyrazem takiego właśnie świadomego patriotyzmu są uroczystości organizowane co roku przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i społeczność gminy Sułów.

W niedzielę 7 kwietnia br. w kościele pw. Świętego Maksymiliana Kolbego w Deszkowicach Pierwszych od-



Romanem Zegarlickim. Wygłoszona przez ks. Piotra Podbornego homilia podkreślała znaczenie honoru i pełnej poświęcenia miłości do ojczyzny. Uroczystość uświetniła piękna oprawa muzyczna w wykonaniu orkiestry dętej „Echo Kniei” pod batutą Pana Józefa Magryty.

Po zakończeniu mszy świętej przyszedł czas na krótkie wystąpienia. Głos zabrał m.in. Pan Andrzej Skiba Prezes ŚZŻAK Koto Rejonowe w Szczepieszynie, który podziękował wszystkim zebrany za przybycie i w kilku słowach przedstawił sylwetkę oraz działalność Adama Piotrowskiego ps. „Dolina” na terenie gminy Sułów w okresie II wojny światowej. Następnie Pan Marcin Poździk przeczytał list, który do uczestników uroczystości skierował Poseł na Sejm RP Sławomir Zawiślak, prezes ŚZŻAK Okręg Zamość. Kolejnym mówcą był wójt gminy Sułów Leon Bulak, który serdecznie podziękował wszystkim przybyłym za obecność i uczczenie pamięci lokalnych patriotów, za przekazywanie wiedzy o historii i kultywowanie jej pamiątek.



były się tradycyjne uroczystości upamiętniające tragiczną śmierć młodych żołnierzy Armii Krajowej poległych 6 kwietnia 1943 roku w walce z niemieckim okupantem. Żołnierze należeli do oddziału Adama Piotrowskiego pseudonim „Dolina”.

Obchody rozpoczęły się mszą świętą ku czci pomordowanych celebrowaną przez proboszcza parafii Deszkowice ks. Piotra Podbornego. Na uroczystość przybyli licznie mieszkańcy Deszkowic i innych miejscowości naszej gminy, przedstawiciele ŚZŻAK Okręgu Zamość i Szczepieszyn, w tym Prezes Andrzej Skiba oraz Pan Marcin Poździk. Leon Bulak wójt gminy Sułów, radni gminy Sułów. Uroczystość uświetniły swoją obecnością poczty sztandarowe ŚZŻAK, poczty sztandarowe i reprezentanci uczniów Szkół Podstawowych w Sułowie, Michalowie i Tworczowie, jak również poczty sztandarowe jednostek OSP z naszej gminy pod dowództwem komendanta gminnego OSP Zbigniewa Goleniaka, dyrektorzy szkół, nauczyciele, pracownicy Urzędu Gminy i Gminnej Biblioteki Publicznej. By oddać cześć poległym, z województwa podkarpackiego przybyli także przedstawiciele Stowarzyszenia Spadkobierców Polskich Kombatantów II Wojny Światowej na czele z Panem



W dalszej części obchodów, zgromadzeni udali się pod pomnik poległych żołnierzy, gdzie poszczególne delegacje złożyły kwiaty i wieńce, oddając hołd bohaterom.

Marta Radzik

ŁUDZIE STĄD... - FELIKS ŚWIRGOŃ „DĄB”/”KOŁPAK”

Urodził się 21 maja 1916 r. w Rozłopach. Był synem Michała i Katarzyny zd. Pańczyk. Jego rodzice byli rolnikami posiadającymi 8 ha gospodarstwo rolne. W rodzinie, oprócz niego było jeszcze siedmioro dzieci, w tym: siostra Władysława oraz bracia Bolesław, Jakub i Roman. W latach 1923-1928 uczył się w szkole powszechnej w Rozłopach, gdzie ukończył 4 klasy. Z zawodu był rolnikiem. Od 1928 r. do marca 1939 r. pracował w gospodarstwie rolnym rodziców oraz dorywczo w cukrowni w Klemensowie.

W marcu 1939 r. został powołany do odbycia służby wojskowej, którą odbył w 9. Pułku Piechoty Legionów (dalej ppleg) w Zamościu. W chwili wybuchu II wojny światowej znajdował się w 9. ppleg, w którym walczył do października 1939 r.

W październiku 1939 r. powrócił do domu rodzinnego przywożąc ze sobą broń: rkm i pistolet „Vis”, które zakonserwował i zakopał na polu w odległości ok. 200 m. od zabudowań ojca.

Szybko wstąpił w szeregi konspiracji antyniemieckiej bowiem tuż po powrocie z frontu organizował zakupy broni oraz jej zbieranie i zorganizował grupę niepodległościową w Rozłopach. Od 1 kwietnia 1940 r. był żołnierzem ZWZ na placówce Szczebrzeszyn, a następnie placówce Sułów. Posługiwał się pseudonimem „Dąb”. Do 5 maja 1943 r. prowadził szkolenia dywersyjne oraz zajmował się werbowaniem nowych członków organizacji. Do maja 1943 r. pracował w gospodarstwie rolnym rodziców, a po wysiedleniu wsi Rozłopy zamieszkał w Żurawiu. Od 5 maja 1943 r. był żołnierzem oddziału AK Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” w plutonie Aleksandra Bortkiewicza „Mongola”, a następnie Wincentego Kota „Osy”. Pełnił funkcję zastępcy dowódcy plutonu.

Po reorganizacji w 1944 r. i przekształceniu oddziału „Podkowy” w II kompanię 9. ppleg. AK był żołnierzem 2 plutonu dowodzonego przez Jana Tyszko „Wyrwę”. Brał m.in. udział: w akcji na stację kolejową w Klemensowie (2 lutego 1943 r.), w akcji na posterunek policji w Sułowie (27 V 1943 r.), wysadzeniu mostu w Zwierzyńcu (sierpień 1943 r.), akcji na posterunek żandarmerii w Janowie Lub. (7 IX 1943 r.), akcji na posterunek w Łukowej (jesień 1943 r.), likwidacji zastępcy dorfuhra Ryli w Rozłopach (29 września 1943 r.), starciu z patroliem żandarmerii na drodze Sasiadka- Radczyca (17 marca 1944 r.). Podczas akcji bojowych tego oddziału został dwukrotnie ranny. W lipcu 1944 r. wchodził w skład radecznickiego oddziału AK dowodzonego przez Józefa Godzisz „Kraśnika”, z którym brał udział w walkach koło Radecznic w dniach 22-24 lipca 1944 r. Po rozbrojeniu oddziału w lipcu 1944 r. w Szczebrzeszynie powrócił do Rozłop i ukrył posiadaną broń tj. pistolet „Vis” i rkm.

3 maja 1945 r. został awansowany do stopnia starszego strzelca. Rozkazem personalnym Michała Polaka „Żelaznego” nr 16 z 6 czerwca 1945 r. został awansowany do stopnia kaprała. 27 IV 1945 r. brał udział w rozbiciu przez oddziały „Podkowy” i Tadeusza Borkow-

skiego „Mata” więzienia w Janowie Lubelskim, gdzie uwolniono m.in. uczestniczki Powstania Warszawskiego.

Z uwagi na fakt, że jego brat Jakub został 27 kwietnia 1945 r. zabity przez UB w Rozłopach „Kołpak” zaczął się ukrywać.

Od 1946 r. był żołnierzem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, gdzie pełnił funkcję dowódcy placówki w Rozłopach i Sułowie. Rozkazem awansowym Mariana Pilarskiego nr 3/46 z 10 marca 1947 r.

został awansowany do stopnia sierżanta rezerwy ze starszeństwem od 1 listopada 1946 r.

W dniu 12 kwietnia 1947 r. ujawnił się w PUBP w Zamościu oraz zdał rkm nr 46098 i pistolet „Vis” nr 13052. Otrzymał zaświadczenie o ujawnieniu nr 38649. Pomimo formalnego ujawnienia nadal się ukrywał i utrzymywał kontakt z podziemiem antykomunistycznym.

Pod koniec 1947 r. PUBP Zamość podjął próbę jego ujęcia. Wiadomość UB o tym, aby Świgoń spotkał się w sprawie zaprzestania ukrywania się UB przekazał Świgońowi poprzez sekretarza PPR Stefana Zycha z Michalowa. 22 stycznia 1948 r. „Kołpak” stawiał się na rozmowę z UB w domu Heleny Paś w Szczebrzeszynie. Ze strony UB było dwóch funkcjonariuszy: Adolf Romanowski i Tadeusz Engiel. Tam jednak w trakcie rozmowy nakłaniano go do podjęcia współpracy agenturalnej i próbowano zatrzymać. W czasie zdarzenia Świgoń wybił szybę i wyskoczył przez okno. Został przy tym dwukrotnie postrzelony przez funkcjonariuszy PUBP Zamość w miednicę i prawe udo lecz udało mu się uciec. W wyniku strzałów ranna w nogę została także sześciolatnia Czesława Paś.

Opisując to zdarzenie po latach Świgoń wskazywał: „W mieszkaniu czekali na mnie funkcjonariusze, którzy domagali się, abym został szpiclem na całą Polskę, domagali się współpracy z nimi. Gdy odmówiłem zostałem uderzony. Nie czekając co będzie dalej zacząłem uciekać i wtedy strzelano do mnie. Zostałem dwukrotnie ranny. Ranny uciekłem i schowałem się w chlewiku, gdzie były króle [króliki]. W tym chlewiku przesiedziałem całą dobę. Gospodyni tego chlewika dała znać mojej rodzinie. Wieczór [wieczorem] przyjechali koledzy i zabrali mnie na pół żywego, uwalanego w błocie i krwi. Kilka dni bez opatrunku siedziałem w Sułowcu a z Sułowca gdy trochę wydobrzałem ukrywałem się”. Byli to Tadeusz Godzisz i Józef Łukaszczyk, którzy nocą zabrali „Kołpaka” z komórki Mikołaja Wiatrowskiego w



Feliks Świgoń

Szczebrzeszynie i przewieźli go do domu J. Łukaszczyka w Sułowie. Tam przebywał około dwóch tygodni a później nadal się ukrywał w innych miejscach.

Był poszukiwany listem gończym z 12 grudnia 1948 r. przez Wojskową Prokuraturę Rejonową w Lublinie.

Ponownie nawiązał kontakt z antykomunistycznym podziemiem. Od 1948 r. był żołnierzem „trójki wykonawczej” II Inspektoratu Zamojskiego AK dowodzonej przez Stanisława Biziora „Eama”. Jednak w niedługi czas później wyjechał na „Ziemie Zachodnie”. Od sierpnia 1948 r. do stycznia 1949 r. pracował w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w majątku Dołgie pow. Pyrzyce koło Szczecina. Do 1954 r. używał dokumentów na fałszywe nazwisko Jana Hadama. Wskazywano również, że używał nazwiska Jan Madej. Dokumenty te uzyskał dzięki pomocy ks. Józefa Mastalerza z Mokregolipia.

Później „Kotpak” powrócił na Zamojszczyznę. Uniknął aresztowania w kwietniu 1950 r., gdy UB rozbiło II Inspektorat Zamojski AK i nadal się ukrywał.

Wydaje się, że od wiosny 1950 r. był żołnierzem oddziału Józefa Złomańca „Mosiądz”, a na pewno utrzymywał kontakt z tym oddziałem. Ukrywał się również wspólnie z żołnierzami oddziału „Mosiądz”: Piotrem Bartnikiem „Jastrzębiem”, Henrykiem Bartnikiem „Krzemieniem”, Wiktoorem Tetlakiem „Jaworem” (m.in. w kwietniu 1952 r. w lesie rozłopskim) oraz żołnierzami II Inspektoratu Zamojskiego AK: Janem Hadamem „Agrestem” (m.in. w czerwcu 1950 r. Feliksa Żuka w Abramowie, zaś w styczniu 1952 r. w lasach pomiędzy Sasiadką a Zaburzem) i Janem Czukiem „Kosą”. „Agrest”, który zginął 20 czerwca 1952 r. r., wcześniej tego samego dnia spotkał się z „Kotpakiem”. Jak się wydaje po zakończeniu spotkania Świgoń opuścił teren, na którym ukrywał się Hadam.

Pod koniec 1951 r. ponownie opuścił Zamojszczyznę i do kwietnia 1952 r. pracował w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Kórniku pod Poznaniem, natomiast w 1953 r. ukrywał się w okolicach Gliwic i Szczecina.

W dniu 12 kwietnia 1954 r. ujawnił się w Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Zamościu, a później powrócił do Rozłopów.

W okresie wrzesień 1954 r. - lipiec 1955 r. przebywał kilkakrotnie na zachodzie Polski, pracując w PGR, a później powrócił na Zamojszczyznę.

Od 10 kwietnia 1956 r. do 20 maja 1958 r. pracował jako magazynier w PGR Śmiłowice pod Wrocławiem, a później powrócił do Rozłop, gdzie pracował we własnym gospodarstwie rolnym.

Od 1962 r. był dyspozytorem Kółka Rolniczego, a następnie mieszkał w Lublinie.

Był figurantem rozpracowania ewidencyjno-agenturalnego o kryptonimie „Groźny” prowadzonego przez PUdsBP Zamość (od października 1954 r. do 14 VI 1956 r.; czerwiec 1956- 28 IX 1960 r.) i PUdsBP Nysa (23 VIII 1956 r. - 16 VI 1958 r.), w którym doniesienia o jego zachowaniu składali m.in. informatorzy „Granat”, „Klimek”, „Neron”, „Wójcicki”, „2x” i „Zator”. Nadto od 18 października 1961 r. prowadzono jego rozpracowanie operacyjno-obszerności o kryptonimie „Stary”. Zmarł w 2001 r. i został pochowany na Cmentarzu Parafii św. Mikołaja w Szczebrzeszynie.

2 września 1944 r. w Szczebrzeszynie zawarł związek małżeński z Marią Godzisz. Miał trójkę dzieci: Jana, Władysława i Aleksandra.

Odnaczenia: Medal Wojska (1948), Krzyż Walecznych (1949), Krzyż Armii Krajowej (1983), Medal „Za udział w Wojnie Obronnej 1939” (1985), Krzyż Partyzancki (1986), odznaka pamiątkowa „Akcji „Burza”.

Bibliografia:

1. *Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 35/1099/0/6.4/175; AIPN Lu 003/317/1; AIPN Lu 0229/17/1; AIPN Lu 01/435; AIPN Lu 07/118; AIPN Lu 08/218; AIPN Lu 08/227; AIPN Lu 08/228; AIPN Lu 046/9; AIPN Lu 21/26; AIPN Lu 129/474;*
2. K. Czubara, *Bezpieka. Urząd Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie 1944-1947, Zamość 2003, s. 229; J. Grygiel, Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939-1944, Warszawa 1985; J. Józwiakowski, Armia Krajowa na Zamojszczyźnie, t. I-II, Lublin 2001;*
3. Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1918-1959, Warszawa 2017;*
4. J. Markiewicz, *Nie dali ziemi skąd ich ród, Lublin 1967; J. Turowski, Historia OP 9, Zamość 2017.*

Bartłomiej Szyrowski

MEDYCYNA ŚREDNIOWIECZA

Wraz z upadkiem w 476 r. Cesarstwa Rzymskiego zakończyła się era cywilizacji starożytnej, a rozpoczęło średniowiecze.

Pierwsze wieki tej epoki to czas upadku, rozbicia i zamętu. Zniszczone zostały miasta i drogi. Przestały funkcjonować instytucje kształcenia oraz system opieki zdrowotnej. W tym bardzo trudnym okresie z dawnego świata pozostała tylko jedna instytucja - Kościół. Swoją wielką działalność misyjną potączył z wieloma innymi

funkcjami, takimi jak: stanowienie prawa, kształcenie, ochrona życia i zdrowia.

Ochrona zdrowia i życia człowieka w średniowieczu związana była z ówczesną kulturą, warunkami życia, ale głównie z upadkiem medycyny i praktyki lekarskiej. Medycyna jako nauka została zepchnięta na margines. Wydawała się w ogóle niepotrzebna przy absolutnej wierze w potęgę wiary.

Religijność, ascetyzm i negowanie wszelkich nawyków higienicznych przyczyniło się do zaniku troski o zdrowie. Poziom higieny w średniowieczu był bardzo niski. Ludność miejska stłoczona w obrębie murów obronnych bytowała w fatalnych warunkach sanitarnych. Miasta były ciemne, błotniste, cuchnące. Wąskie uliczki służyły nie tylko jako przejście dla pieszych, ale także jako zsypanka odpadów. Poszczególne mieszkania były przeludnione, brudne, nigdy nie wietrzone. Zimą cała rodzina, zziębnięta, tłoczyła się przy jednym ognisku. W kącie izby, na wpół ciemnej, stało jedyne w całym mieszkaniu łóżko, na którym kładła się do snu cała rodzina. Ale na tym łóżku sypiali, także według zwyczaju, i przejezdni goście. Zarówno członkowie rodziny, jak i obcy spali przy sobie zupełnie nago. Ciała ludzkie, rzadko albo nigdy nie kąpane, wełniane odzienie noszone na gołym ciele, nigdy nie prane i rzadko zmieniane, wspólne postanie - wszystko to stanowiło warunki, w których wszelkiego rodzaju robactwo mnożyło się i przechodziło z jednych na drugich. Higiena stołu była również opłakana. Biednym wystarczała jedna gliniana misa, na której mieściło się całe jadlo przeznaczone dla wszystkich. Stołownicy brali jadlo palcami. Dzbany z napojem krążyły od ust do ust. „Nikczemne ciało” przestało być przedmiotem zainteresowania, a stało się balastem dla duszy. Cierpienie, ból i wyniszczenie fizyczne podnoszono do rangi ideału.

Nic dziwnego, że w takich warunkach rozwijały się epidemie tyfusu, trądu i dżumy, która w latach 1348-1350 zabrała około jednej trzeciej ludności Europy, a średnia życia ludzkiego rzadko przekraczała 30 lat. Trzeba przyznać, że w porównaniu do opisywanych powyżej zwyczajów higienicznych Polska przedstawiała się bardzo korzystnie. W dawnej Polsce szeroko rozpowszechnione były łaźnie, co świadczy o tym, że Polacy dbali o higienę osobistą. Zamożni posiadali własne łaźnie, jednak większość ludzi korzystała z publicznych. W Krakowie w XV w. działało ich dwanaście.

Mimo znacznego obniżenia statusu społecznego osób wykonujących zawód medyka na europejskich uniwersytetach średniowiecznych nauczano lekarzy, lecz był to co najmniej dziwny sposób kształcenia, mianowicie polegał on na głównie na wykładach i dyskusjach, a całkowicie pomijał znajomość ciała ludzkiego i znaczenie obserwacji, czy doświadczenia. Zaznaczyć należy, że wykształconymi medykami mogli być tylko duchowni, a ponieważ kościół zakazywał krwawych operacji tak więc chirurgii nie nauczano. Tą dziedziną zajmowali się ludzie zupełnie do tego nie przygotowani: łaźniownicy, balwierze, którzy zajmowali się goleniem, kąpaniem, rwaniem zębów, czyszczeniem uszu, puszczeniem krwi a także mniej skomplikowanymi operacjami. Ich zakład można było rozpoznać po stojącej w oknie świeżej misie krwi.

Jak wykonywano takie zabiegi? Otóż pacjenta przywiązywano, pojono winem lub wódką, a czasami też usypiano go np. przytknięciem do nosa gąbki nasączonej opium, jeśli miał pieniądze na takowe luksusy, jeśli nie to uderzano silnie w skroń. Delikwent tracił przytomność, wrywano np. ząb, rozcinano ropień, amputowano palec. Oczywiście ten sam nóż, kleszcze służyły jednocześnie do krojenia chleba, mięsa, a kleszcze do wy-



rywania zardzewiałych gwoździ. Po odzyskaniu przytomności różnie bywało z psychiką pacjenta, stąd określenie "stuknięty". Upusty krwi stosowano w celu uzyskania bezwładu. Metoda prawie całkowicie nieskuteczna, ale w tamtych czasach stosowana nagminnie. Jak nie dopilnowano ilości upuszczonej krwi pacjent umierał z wykrwawienia. W starych księgach można znaleźć opisy amputacji kończyn zwykłymi piłami bez znieczulenia, dokonywania trepanacji czaszki po to by wyjąć mózg, osolic go i włożyć z powrotem do czaszki. Wynik tych operacji jest nietrudny do przewidzenia, chory jeśli nawet ją przeżył to umierał na skutek zakażenia, czy gangreny. Szczególnie, że wykonujący zabiegi chirurgiczne nie tylko używali brudnych narzędzi, ale i sami nie mieli zamiaru myć rąk, czy zmieniać ubrania. Myślę, że czytelnicy z zainteresowaniem zapoznają się z dawnymi sposobami leczenia różnych dolegliwości.

Otóż:

- tradycyjną metodą leczenia ran było zalewanie gorącym olejem,
- uporczywe bóle głowy "leczone" trepanacją czaszki, wyciągano mózg, po czym solono i wypchano z powrotem,
- liszaje miały ustąpić po umyciu włosów w moczu chłopców,
- podagrę leczono okładając chore miejsce kozimi odchodami, rozmarynem i miodem,
- na chorobę skóry stosowano okrywanie chorych miejsc wilczą skórą,
- na słabą pamięć polecano dietę z pokąsną dawką imbiru,
- przy bezsenności miała być skuteczna dieta oparta o melasę (melasa była właściwie lekiem na wszystko),
- na stłuczenia - okład z tłuszczu i mąki,
- na omdlenia zalecano wdychanie dymu z palonych piór,
- krwotok wewnętrzny leczono poprzez noszenie przez pacjenta w woreczku na szyi suszonej ropuchy,
- zatkały nos uleczyć miała maść z cebuli,
- na ból zęba najlepiej było nosić na szyi dziób sroki,
- dla uleczenia szaleństwa należało wywiercić dziurę w czaszce, aby wypuścić diabła

Na zarazy i epidemie też opracowano metody:

- należało rzucić na ogień zioła dla oczyszczenia powietrza,
- uciekać w rynsztoku, aby złe morowe powietrze zostało przegnane przez gorszy odeń smród ścieku,

- pić miksturę z dziesięcioletniej melasy,
- łykać szmaragdy zmielone na proszek,
- zażywać arszenik,
- puszczać choremu krew,
- wybić wszystkie psy i koty w okolicy.

Jak już wyżej wspomniano powszechnym lekiem było przykładanie pijawek i upuszczanie krwi, stosowano go na niemal wszystkie choroby. To nie żarty, a rady i recepty poważnych ówczesnych medyków. Powszechnie sądzono, że można zachorować z samego patrzenia na chorego, jak też, że ośrodkiem myśli jest serce, a mózg służy tylko do chłodzenia ciała.

Zbierano szalwię, macierzankę, cząber, miętę, piotun, jarzębinę, słonecznik, śláz, wrzos. Z roślin tych sporządzano wianki i święcono w kościele. Potem były one przechowywane przez cały rok i stosowane w czasie choroby w postaci płynu przygotowanego przez wygotowanie. Wieszano je również w zastoniętych oknach w domu położnic, by zabezpieczyć je przed wtargnięciem złych duchów, które mogą uszkodzić noworodka lub zamienić w wilkołaka. Stosowano je także, gdy cielęta się krowa do okadzania cielęcia, lub by przywrócić laktację, gdy krowa straciła mleko.

Pomoc i opiekę najbardziej potrzebującym zapewniał Kościół. Szczególnie klasztory starały się zapewnić im podstawowe warunki nie tylko do życia, ale i leczenia. Pierwszy klasztor średniowieczny powstał w 529 r. z inicjatywy św. Benedykta na Monte Cassino. Zakonnicy zobowiązani byli do opieki nad chorymi braćmi i okoliczną ludnością. Reguła klasztorna, obliżująca zakonników do opieki nad chorymi, dała początek szpitalowi klasztornemu. Szpitale miały charakter przytułków, w których chorzy i zdrowi przebywali razem. Warunki sanitarne panujące w szpitalach były fatalne; występowała w nich wysoka śmiertelność.

Nie stosowano żadnej separacji, chorzy zakaźnie nie byli oddzieleni od pozostałych. Łóżka szpitalne były duże, drewniane, malowane na czarno i wyścietane słomą. W jednym rożku leżało zwykle 4-8 pacjentów. Czterech leżało na łóżku, a czterech pozostali na podłodze. Zmieniali się co 6 godz. Chorzy leżeli nago, a mycie należało do rzadkości. Sale, w których przebywali chorzy, były duże, zagęszczone, brudne, nigdy albo rzadko wietrzone. Opieka polegała głównie na zapewnieniu miejsca i pożywienia.

Po takiej lekturze naprawdę można pokochać nawet NFZ.

Jedną z nielicznych dziedzin medycyny, która była rozwijana w średniowieczu było ziołolecznictwo. Uprawą i sporządzaniem ziołowych mikstur zajmowali się głównie duchowni w klasztorach. Doktryna kościelna zakazywała wykonywania zabiegów medycznych i prowadzenia badań nad anatomią człowieka. W tej sytuacji wykształconym medykom pozostawało w zasadzie leczenie preparatami ziołowymi i odprawianie modłów. Największe zasługi w rozwoju ziołolecznictwa miał klasztor benedyktyński na Monte Casino. Mnisi uprawiali zioła, badali ich właściwości, sporządzali napary i inne mikstury, które rozdawali lub sprzedawali. Lekarze świeccy znali

właściwości ziół i z nich korzystali, choć nie znali tajemnic ich uprawy. Ta wiedza pozostawała wyłącznym przywilejem klasztorów. Równolegle do medycyny klasztornej rozwijała się medycyna ludowa. Zajmowały się nią głównie stare kobiety (tzn. około 40-stki!!!), które swoją wiedzę przekazywały z pokolenia na pokolenie. Same zbierały zioła, suszyły je, sporządzały napary, wywary, mikstury. Sporządzaniu leków zwykle towarzyszyły przeróżne rytuały, zaklęcia, zabobony. Chorobę w tamtych czasach traktowano jako karę za grzechy, więc magia i odczynianie uroków było niezbędnym, choć zapewne dobrze dobrane zioła pomogły by na pewno. Kościół surowo zakazywał działalności zielarek, można było za to trafić na stos. Medycyna ludowa działała więc w ukryciu.

Taki obraz przedstawiała medycyna w średniowiecznej Europie. Oczywiście jest to opis bardzo pobieżny, bo nieprawdą byłoby stwierdzenie, że powszechna ciemnota i królujący zabobon dotyczył wszystkich lekarzy. We wszystkich epokach pojawiały się niezależne i światłe umysły, których badania i spostrzeżenia były zalążkiem tworzenia się medycyny przyszłości. Na przykład to w średniowieczu wynaleziono okulary, wprowadzono oczyszczanie ran i ich zszywanie, zaczęto owijać rany bandażami nasączonymi winem celem ich odkażenia, zastosowano plombę do zębów. W 1315 roku włoski lekarz Mondino de Luzzi poprowadził nawet publiczną sekcję zwłok dla studentów i słuchaczy. W następnym roku napisał "Anatomia corporis humani" (Anatomia ciała ludzkiego). Dzieło jest uważane za pierwszy prawdziwy przykład nowoczesnej sekcji zwłok oraz pierwszy prawdziwie anatomiczny tekst.

Niniejszy artykuł traktuje o medycynie w krajach europejskich czasów średniowiecza. Rzeczywiście była ona bardzo zacofana w porównaniu z medycyną wschodu. Niewątpliwie mistrzami w tej dziedzinie byli wówczas Arabowie. Największy wkład do ówczesnej wiedzy medycznej wniósł perski lekarz Awicenna (980-1037). Jego prace zawierają wiele pożytecznych porad dotyczących zapobiegania chorobom. Jako pierwszy zauważył, że rozprzestrzeniają się one za pośrednictwem zarazków znajdujących się w glebie i wodzie do picia.

Awicenna dużo uwagi poświęcał higienie, warunkom panującym w domach, odzieży i sposobowi odżywiania się. Twierdził, że pożywienie jest źródłem aktywnych biologicznie substancji sprzyjających leczeniu chorób, a także profilaktyce. Był wielkim entuzjastą ćwiczeń fizycznych, które zalecał przy różnych dolegliwościach. Podkreślał ich korzystny wpływ na organizm ludzki. W aktywności ruchowej widział dużą szansę na zachowanie zdrowia i sprawności fizycznej.

Hanna Mrówczyńska

Źródła:

1. <https://polki.pl/moda-i-uroda/pielęgnacja-ciala,szukajace-fakty-jak-leczono-w-sredniowieczu>,
2. sredniowiecze.zdrowo.info.pl
3. <http://www.eioba.pl/a/3cne/sluzba-zdrowia-w-sredniowieczu>
4. <https://portal.abczdrowie.pl/sredniowieczne-zdobyte-medycyny>

Więści gminne

SZYMON ŻUK NA OLIMPIADZIE

W dniach 29-31.03.2019r. w Kostrzynie nad Odrą odbył się Puchar Polski w zapasach w stylu klasycznym, będący jednocześnie eliminacją do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży „Mistrzostwa Polski” w tej grupie wiekowej. Reprezentant Uczniowskiego Klubu Sportowego WRESTLER Sułów Szymon Żuk po czterech bardzo ciężkich walkach w bardzo licznie obsadzonej kategorii wagowej do 55 kilogramów zdobył brązowy medal i tym samym wywalczył sobie miejsce w Olimpiadzie.

OOM rozgrywana jest w formule Igrzysk Olimpijskich i są przeprowadzane do niej kwalifikacje. Najlepszych szesnastu zawodników z dwóch pucharów polski kwalifikuje się na finały OOM rozgrywane w maju. Po znakomitym występie swojego podopiecznego trener Mariusz Łoś liczy na udany start w majowej imprezie i chwali swojego zawodnika za godną postawę i tym samym promowanie UKS WRESTLER Sułów.



Mariusz Łoś

Szymon Żuk

NAGRANIE W GRABOWCU

Stowarzyszenie LGD Ziemia Zamojska przy współpracy z pracownikami GOKu w Grabowcu realizuje projekt muzyczny, którego celem jest promowanie pięknego i

atrakcyjnego turystycznie obszaru ziemi zamojskiej poprzez muzykę. Do udziału w projekcie zaproszono gminy pozostające w obszarze działania Stowarzyszenia, w tym także gminę Sułów.



Paulina Bulak i Marlena Mazur w studio nagraniowym

W ostatnią sobotę 6 kwietnia, młode wokalistki z Sułowa: Paulina Bulak oraz Marlena Mazur, zostały zaproszone do Gminnego Ośrodka Kultury w Grabowcu, gdzie mieści się studio nagrań G-Sound, odpowiedzialne za przygotowanie utworów muzycznych na potrzeby wspomnianego projektu. Obok dziewczyn w nagraniu uczestniczył także instruktor muzyczny Patryk Wójcik. Obie dziewczyny należą do nowopowstałego zespołu wokalnemu - muzycznego o nazwie „Pół na pół”, działającego przy Gminnej Bibliotece Publicznej im. Feliksy Poździk w Sułowie.

Gratulujemy udanego występu i z niecierpliwością czekamy na zapowiadane nagranie teledysku do wspomnianego utworu.

Marta Radzik

RAJD „SPOTKANIE Z WIOSNĄ” W SĄSIADCE

PTTK Oddział w Zamościu i Stowarzyszenie „Grodzisko” Sąsiadka zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w corocznym rajdzie, w tym roku nosi on nazwę „Spotkanie z Wiosną”, który odbędzie się 27 kwietnia b.r. (sobota). Organizatorzy zastrzegają, że impreza odbędzie się bez względu na pogodę. Zgłoszenia i opłatę w wysokości 25zł do 18 kwietnia b.r. przyjmuje PTTK Oddział w Zamościu ul. Staszica 31 nr.tel: 516148522

Do wyboru są dwie trasy:

trasa 1- Szperówka- Doliny- Sąsiadka- 7km

trasa 2- Szperówka- Świniarki- Pożarki- Sąsiadka- 7km

Meta rajdu, podobnie jak w roku ubiegłym, znajduje się u stóp „Grodziska” w Sąsiadce. Serdecznie zapraszamy!!



Redakcja

„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

BEZPŁATNE SZKOLENIA Z OBSŁUGI KOMPUTERA I KORZYSTANIA Z INTERNETU DLA MIESZKAŃCÓW GMINY SUŁÓW

Gmina Sułów zaprasza mieszkańców, którzy ukończyli 25 rok życia do udziału bezpłatnym szkoleniu w zakresie obsługi komputera i korzystania z internetu.

Poznaj korzyści płynące z cyfryzacji usług firm i urzędów:

Rodzice:

- zapewnienie bezpieczeństwa dziecka w sieci
- umiejętność złożenia wniosku Rodzina 500+
- uzyskanie Karty Dużej Rodziny
- załatwienie spraw urzędowych za pomocą konta ePUAP i profilu zaufanego

Rolnicy:

- znajomość portali rolniczych (np. farmer.pl, gospodarz.pl)
- usługi online dla ubezpieczonych w KRUS
- usługi Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich (ksow.pl)
- rozliczenia podatkowe oraz wnioski o płatności bezpośrednio
- ePUAP, profil zaufany, podpis kwalifikowany

Osoby planujące otwarcie biznesu:

- umiejętności wykorzystania internetu do podniesienia skuteczności działania własnego biznesu na różnych płaszczyznach: komunikacja, marketing, zaopatrzenie, finanse itd.

Pozostałe umiejętności niezbędne do funkcjonowania w świecie cyfryzacji:

- dokonywanie zakupów, zarządzanie kontem bankowym, dokonywanie płatności, rezerwowanie podróży czy płacenie podatków
- korzystanie z podstawowych usług e-administracji m.in. wnioski o zaświadczenia, świadczenia czy dowód osobisty



Zapisy na zajęcia prowadzi oraz szczegółowych informacji dotyczących projektu udziela:

- Pani Małgorzata Kuźma - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowie, tel. 84 682 6204, e-mail: pgsulow@gazeta.pl
- Urząd Gminy w Sułowie, Sułów 63, 22-448 Sułów, tel. 84 682 6202, e-mail: ug@sulow.pl

Formularze zgłoszeniowe dostępne są w wersji elektronicznej na stronie internetowej Urzędu Gminy Sułów www.sulow.pl w zakładce „W sieci bez barier”, a w wersji papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Sułów, pok. nr 1, oraz w Szkole Podstawowej w Sułowie - sekretariat.

Wypełnione i podpisane dokumenty rekrutacyjne w formie papierowej można złożyć w siedzibie Urzędu Gminy Sułów osobiście lub wysłać pocztą tradycyjną na adres Urzędu Gminy Sułów - Sułów 63, 22-448 Sułów.

Urząd Gminy Sułów

Więści szkolne

ZAWODOWY STRZAŁ W 10!

1 kwietnia 2019r. w Zamościu odbyła się konferencja zorganizowana przez Kuratorium Oświaty w Lublinie, której celem było promowanie szkolnictwa zawodowego wśród uczniów szkół gimnazjalnych i podstawowych. Jednocześnie szkoły ponadgimnazjalne i ponadpodstawowe z Zamościa i powiatu zamojskiego prezentowały swoje oferty na rok szkolny 2019/2020 podczas Targów Edukacyjnych.

Jak w poprzednich latach tak i obecnie skorzystaliśmy z tych propozycji.

W konferencji wzięły udział Pani dyrektor Małgorzata Kuźma, szkolny doradca zawodowy Pani Lidia Kowalik oraz z ramienia rodziców Pani Aneta Mazur.

Uczniowie klas VII, VIII SP i III gimnazjum wraz z wychowawcami Panami: B. Mazurek, B. Nosek i M. Bartoszczyk, wzięli udział w targach, gdzie mogli uzyskać informacje na temat interesujących ich kierunków kształcenia i zawodów.

Szczegółowy opis przedsięwzięcia można uzyskać na stronie Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Przypominam, że rekrutacja do szkół ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych odbędzie się w terminie od 8 kwietnia do 15 maja.

*Lidia Kowalik
SP w Sułowie*

MIĘDZYSZKOLNY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

W dniu 29 marca 2019 roku odbył się turniej tenisa stołowego dziewcząt i chłopców szkół podstawowych o puchar przechodni wójta gminy Sułów. Organizatorem turnieju była Szkoła Podstawowa w Tworyczowie (zwycięzca poprzedniego turnieju). W turnieju udział wzięły Szkoły Podstawowe z terenu gminy Sułów: SP Sułów, SP Tworyczów i SP Michalów.



Tabela singla dziewcząt:

1. Natalia Walas - SP Tworyczów
2. Weronika Sak - SP Sułów
3. Amelia Zakrzewska - SP Michalów

Tabela singla chłopców:

1. Marcel Momot - SP Sułów
2. Miłosz Piróg - SP Michalów
3. Mateusz Makaj - SP Tworyczów

Tabela debla dziewcząt:

1. Natalia Walas/Małgorzata Kołcon - SP Tworyczów
2. Weronika Sak/Katarzyna Zawiślak - SP Sułów
3. Jagoda Mączka/Julia Kukietka - SP Michalów

Tabela debla chłopców:

1. Marcel Momot/Michał Magdziarz - SP Sułów
2. Nikolas Sztoczel/Karol Daniłowicz - SP Michalów
3. Mateusz Makaj/Adrian Wylupek - SP Tworyczów

Klasyfikacja drużynowa szkół:

1. SP Sułów
2. SP Tworyczów
3. SP Michalów

Wszyscy zawodnicy w grach singlowych i deblowych otrzymali pamiątkowe statuetki. Ponadto szkoły otrzymały pamiątkowe dyplomy w klasyfikacji drużynowej. Wszyscy uczniowie skorzystali z małego poczęstunku.

*Piotr Szczurek
SP w Michalowie*

XVIII MIĘDZYSZKOLNY KONKURS GRAMATYCZNO-ORTOGRAFICZNY

19 marca o godzinie 8.30 w Szkole Podstawowej w Sułowie odbyła się XVIII edycja Międzyszkolnego Konkursu Gramatyczno-Ortograficznego organizowanego dla uczniów klas II i III szkół podstawowych z terenu naszej gminy. Do udziału w konkursie przystąpiło 12 uczestników. Były to osoby wytypowane w wyniku eliminacji szkolnych, a więc najlepsi w badanej dziedzinie reprezentanci poszczególnych klas.

Do prac w komisji konkursowej zaproszono nauczycieli poszczególnych szkół. Testy, z jakimi zmagali się drugo- i trzecioklasiści, sprawdzały kompetencje uczniów w zakresie pracy z tekstem, czyli nabytej już na tym eta-



pie edukacyjnym umiejętności czytania ze zrozumieniem, badały ich zdolności redakcyjne, w tym stopień znajomości i świadome stosowanie zasad ortografii, interpunkcji oraz wiedzę z zakresu nauki o języku. Konkurs odbył się w jednej sali, ale uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy: klasy II i III. Na rozwiązanie testu uczniowie obu klas mogli przeznaczyć 60 minut.

Po oddaniu prac konkursowych uczestnicy udali się na słodki poczęstunek, natomiast nauczyciele-opiekunowie uczniów punktowali ich prace.

Wyniki konkursu:

- w grupie klas II:

- I miejsce: Paweł Misiarz - SP w Sułowie
II miejsce: Piotr Misiarz - SP w Sułowie
III miejsce: Marcelina Bubitek - SP w Michalowie

- w grupie klas III:

- I miejsce: Mazur Marcelina - SP w Sułowie
II miejsce: Mazurek Paulina - SP w Sułowie
III miejsce: Julia Kilarska - SP w Michalowie

Gratulujemy wszystkim zwycięzcom i uczestnikom konkursu i zapraszamy do udziału w kolejnej edycji.

*Renata Duda
SP w Sułowie*

SZKOLNY DZIEŃ TALENTÓW

Jak co roku 21 marca jest okazją do prezentacji pasji i talentów uczniowskich w ramach Szkolnego Dnia Talentów. Nasza szkoła jest SZKOŁĄ ODKRYWANIA TALENTÓW, więc możemy pochwalić się talentami w bardzo wielu dziedzinach. Społeczność szkolna oraz odwiedzający nas rodzice uczniów mieli możliwość udziału w różnorodnych działaniach promujących talenty oraz pasje naszych uczniów.

Na początku imprezy, którą poprowadzili uczniowie klasy VII Julia Sobstyl i Marcel Momot uczniowie zostali podzieleni na grupy:

Przedszkolaki i uczniowie klasy I-III SP pod kierunkiem wychowawców: Moniki Niewiadomskiej- Wróblewskiej, Henryki Józwiak, Renaty Duda, Marty Socha, Marii Żur oraz Ewy Latawiec wykonywały portret „Pani Wiosny”, strój „Pani Wiosny” oraz uczyły się piosenek o tematyce wiosennej.

Klasy IV-VII wzięły udział w „Wiosennym Turnieju 1 z 6”. Przedstawiciele wszystkich klas odpowiadali na pytania z różnych dziedzin wiedzy przygotowanych przez nauczycieli naszej szkoły. Turniej prowadziły Wiktoria Godzisz i Kinga Zawisłak. W jury turnieju zasiadli nauczyciele: pani Lidia Kowalik, pani Małgorzata Szymanek i pan Dariusz Latawiec, którzy czuwali nad prawidłowym jego przebiegiem.

Główna część imprezy, czyli PREZENTACJA TALENTÓW rozpoczęła się o godzinie 10:15 w sali gimnastycznej.

Na samym początku zaprezentowali wynik swojej dwugodzinnej pracy nasi najmłodszy uczniowie oddziału przedszkolnego i klas 1-3. Pokazali nam wiosenne plakaty, stroje dla pani wiosny oraz piosenki o tematyce wiosennej. Każdą klasę nagrodziliśmy gromkimi brawami, ponieważ zarówno plakaty oraz stroje były przepiękne.

Kolejnym punktem programu obchodów DNIA TALENTÓW było wyczytanie uczniowie, którzy dzięki swojej ciężkiej pracy oraz nieprzeciętnym zdolnościom zdobyli czołowe miejsca w wielu konkursach i zawodach sportowych. Pani Dyrektor Małgorzata Kuźma rozdała nagrody i wyróżnienia za szkolny konkurs wokalny „Złota Nutka”, za „Wiosenny Turniej 1-z 6 “

Następnie nastąpiła prezentacja talentów naszych uczniów. W naszej szkole wiele osób posiada nieprzeciętne zdolności muzyczne, które rozwijają w szkole muzycznej. Wystuchaliśmy z uwagą ich koncertu. Byli to: Amelia Kurek kl. IV, Julia Kościk kl. IV, Nikola Nawrocka kl. III, Dominik Jaworski kl.VI, Wiktoria Godzisz kl. VII, Aleksandra Pasieka kl. VII

Wielu z naszych uczniów rozwija swoje talenty na zajęciach pozaszkolnych. Są to zdolności taneczne, gimnastka artystyczna oraz wokalne. Jednym z nich jest Szymon Berdak uczeń klasy VIII, który już od kilku lat uczęszcza do Szkoły Tańca MYKA w Zamościu, gdzie osiąga wysokie wyniki na turniejach tańca. Szymon i jego partnerka Wiktoria Sytek zatańczyli dla nas trzy



tańce latynoamerykańskie i trzy tańce standardowe. W ślady Szymona poszedł jego brat Dawid Berdak uczeń klasy II, który również stawia pierwsze kroki w tej samej szkole tańca. Dawid wraz z partnerką Martyną Pudełską uczennicą klasy II, która również chodzi do tej samej szkoły tańca, co Dawid zatańczyli dla nas CHA CHĘ. Kornelia Kijek z klasy 0, jedna z najmłodszych uczestniczek naszych pokazów zatańczyła taniec z elementami baletu, a Natalia Łysy z klasy V zatańczyła dla nas taniec nowoczesny-Jazz. Na koniec pokazów tanecznych zaprezentowały się dziewczynki z klasy III - Nikola Nawrocka, Paulina Mazurek, Marcelina Mazur, Oliwia Głąb, Julia Sak, Paulina Sak i Malwina Kottun w układzie choreograficznym „Kwiaty”. Występy uczniów były na wysokim poziomie, a stroje wszystkich uczestników tańca były zachwycające.

Kolejnym punktem programu był pokaz gimnastki artystycznej. Emilia Kuźma z kl. V, Angelika Wyłupek z kl. V, Weronika Kitowska z kl. V oraz najmłodsza nasza „akrobatka” Blanka Poździk z klasy 0 pokazały jak niemożliwe staje się możliwe wykonując niesamowite akrobacje gimnastyczne.

W ostatnim punkcie naszego Dnia Talentów wystąpili laureaci konkursu wokalnego Złota Nutka: Gabriela Łapa kl. I, Nikola Nawrocka kl.III, Dominika Kołodziejczyk kl. VI, Dominik Jaworski kl.VI oraz Mateusz Czerw kl. VII.

Dziękujemy wszystkim uczniom za prezentację swoich talentów oraz prowadzenie całej imprezy i dekorację sali. Dziękujemy nauczycielom za zaangażowanie w przygotowanie uczniów do prezentacji. Dziękujemy rodzicom za pomoc w przygotowaniu strojów oraz słodki poczęstunek.

Żałujemy, że nie wszyscy zdolni uczniowie mieli szansę pokazać swoje umiejętności. Ale nic straconego. Mamy nadzieję, że za rok znów będziemy mogli podziwiać najlepszych. Wszystkim uczestnikom dzisiejszej imprezy gratulujemy i życzymy wytrwałości w doskonaleniu waszych nieprzeciętnych zdolności.

Beata Nosek, Mariola Wanat
SP w Sułowie

WITAMY WIOSNĘ

21.03.19 r. w Pierwszy Dzień Wiosny uczniowie kl. VIII i III gimnazjum uczestniczyli w dniu otwartym szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych w Zamościu. Natomiast młodszy, uczniowie kl. I - III wyruszyli na pierwszy wiosenny spacer z przystrojonymi, kolorowymi gałązkami. Uczniowie kl. IV-VII rozegrali mecz w piłkę nożną. W budynku szkoły na wszystkich uczniów czekały na uczniów następujące atrakcje: zabawa w "łowienie rybek", gra "5 sekund" oraz przede wszystkim malowanie twarzy.

SP w Michalowie



KONKURS „ZŁOTA NUTKA”

Dnia 14 marca 2019 r. już po raz czwarty odbył się KONKURS PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ „ZŁOTA NUTKA” organizowany przez Szkołę Podstawową w Sułowie pod patronatem Dyrektora SP Pani Małgorzaty Kuźmy.

W tym roku repertuar konkursu obejmował piosenki o tematyce dowolnej.

Każdy z uczestników prezentował 2 utwory a jury w składzie: p. Małgorzata Kuźma, p. Beata Mazurek i p. Maria Bartoszczyk brało pod uwagę następujące kryteria oceny: znajomość tekstu piosenki, interpretację prezentowanych utworów, muzykalność i ogólny wyraz artystyczny. Za każde z kryteriów uczestnik mógł otrzymać od 0 do 5 punktów, czyli maksymalnie 20 punktów.

W przesłuchaniach udział wzięli soliści: Gabriela Łapa z kl. I; Dawid Berdak z kl. II; Nikola Nawrocka, Marcelina Mazur i Gabriel Jakubczak z kl. III; Izabela Kozioł i Marta Czop (duet); Anna Łyp, Anna Szczerba, Dominika Kołodziejczyk, Marta Kuźma, Julia Krukowska i Dominik Jaworski z kl. VI; Mateusz Czerw i Jakub Kuźma z kl. VII; Malwina Nawrocka i Marlena Mazur z kl. III gimnazjum.

Uczniowie prezentowali znane i lubiane piosenki min. Michała Szczygła „Nic tu po mnie”, Bovskiej „Kaktus”, Darii Zawiałow „Jeszcze w zielone gramy”, Dawida Podsiadło „Pastempomat”, Cleo „Nie szukaj gwiazd”, Rokiczanek „Lipka”, After Party „Moja wina” i wiele innych hitów.

Jury zachwycił wysoki poziom przygotowanych utworów przez uczniów.

Na szczególną uwagę zasługuje prezentacja piosenek przez Gabriela Jakubczaka, który za ich wykonanie od jury i uczniów biorących udział w eliminacjach otrzymał „owacje na stojąco”.

Wszystkim uczestnikom konkursu gratulujemy i życzymy sukcesów!



Serdeczne podziękowania dla Pani Dyrektora Małgorzaty Kuźmy, która ufundowała dyplomy i nagrody dla młodych artystów.

LAUREATAMI 4 KONKURSU PIOSENKI „ZŁOTA NUTKA” zostali:

W kategorii kl. I-III

I m - Gabriela Łapa kl. I
I m - Nikola Nawrocka kl. III
I m - Gabriel Jakubczak kl. III
Wyróżnienie: Marcelina Mazur kl. III

W kategorii kl. IV-VI

I m - Dominik Jaworski kl. VI
II m - Dominika Kołodziejczyk kl. VI
Wyróżnienie: duet-Izabela Kozioł i Marta Czop kl. VI

W kategorii kl. VII-III gim.

I m - Mateusz Czerw kl. VII
I m - Malwina Nawrocka kl. III gim.
II m - Marlena Mazur kl. III gim.

*Beata Mazurek i Maria Bartoszczyk
SP w Sułowie*

W CIENIU DRZEW

Pierwsze nieśmiało rozkwitające kwiaty, pączki zdobiące wciąż bezlistne gałęzie drzew i krzewów, trawa nabierająca intensywnej zieleni czy forsycje w żółtej chmurce delikatnych kwiatków - to wszystko otaczające nas oznaki nadchodzącej wiosny. Tegoroczna pogoda nie rozpieszcza nas zanadto i mimo trwającej już jakiś czas kalendarzowej wiosny, wciąż zdarza nam się tęsknić za słońcem. Wiosną chciwie chłoniemy każdy jego promyk. Uplynie jednak parę miesięcy, a znów zatęsknimy za przyjemnym chłodem. Znowu będziemy poszukiwać parasoli, markiz, parawanów - słowem wszystkiego, co daje odrobinę cienia.

Tymczasem najlepszym sposobem na komfortowe zacienienie ogrodu jest sadzenie drzew! Pod ich koronami panuje specyficzny mikroklimat. Zmierzone, że w upalne dni temperatura może być tam o 10°C niższa niż na otwartym terenie. Drzewa cieniодajne powinniśmy dobrać do naszych ogrodów kierując się przede wszystkim zasięgiem i kształtem ich korony. Rośliny, których korona ma budowę kolumnową lub też przybiera postać smukłej piramidy należy sadzić w grupach, bowiem tylko wówczas uzyskamy właściwe zacienienie.

Znana nam wszystkim zasada przypomina, że „zielonego nigdy za dużo”, w otoczeniu drzew ludzie stają się spokojniejsi i zdrowsi. Nie trzeba też przypominać, że drzewa oczyszczają powietrze i produkują tlen. W ogrodach przydomowych średniej wielkości dobrze sprawdzają się przede wszystkim drzewa o kulistej koronie np. klon pospolity i polny, surmia „Catalpa”, wiśnia osobliwa czy też robinia. Niektóre drzewa obdarzone są wręcz modelową „sylwetką”, idealnie stworzoną do zacieniania, są wśród nich m.in. głóg ostrogłowy, wiśnia piłkowana oraz wiąz górski. Wszystkie one posiadają parasolowaty pokrój, który nie wymaga ani cięcia, ani formowania.

Wybierając miejsce do sadzenia drzew - parasoli pamiętajmy, żeby było ono dobrze nasłonecznione, najlepiej od strony południowej czy południowo - zachodniej od planowanego miejsca odpoczynku. Tylko wówczas będziemy mieli pewność, że w największy upał panujący w godzinach wczesnopołudniowych nie dosięgnie nas słońce. Za to będzie nam dane oglądać zarówno jego wschód, jak i zachód.

Szczególnym rodzajem drzew zacieniających są drzewa o koronie przypominającej dach. Mają one charakterystyczną, płaską, poziomą koronę uzyskaną w wyniku wieloletniego cięcia i prowadzenia pędów. Do tego typu formowania idealnie nadaje się platan. Ścinamy pęd główny, prowadzimy pędy boczne. Cięcie wykonujemy w sierpniu, a potem w lutym.

A oto kilka propozycji drzew, które świetnie spełnią rolę letniego parasola:

Wiąz górski „Pendula” ma szeroką parasolowatą koronę, z poziomo ułożonymi gałęziami. Drzewo to lubi słoneczne stanowiska w wilgotnym podłożu.



Surmia zwyczajna

Dereń kwiecisty, osiąga ok. 5 m wysokości. Nie wymaga częstego przycinania. Kwitnie w maju i czerwcu. Dobrze rośnie na osłoniętych stanowiskach o znacznym nasłonecznieniu.

Surmia zwyczajna „Aurea” to odmiana wysokości ok. 8 metrów i szerokości korony ok. 5 metrów. Rośnie dość intensywnie, roczne przyrosty mogą wynosić do 30 cm. Wyróżnia się dużymi sercowatymi liśćmi i białymi pachnącymi kwiatami. Zakwita w lipcu. Drzewo to lubi miejsca słoneczne. Surmia bywa też często nazywana katalpą od tacińskiego Catalpa.

Klon jesionolistny np. odmiany „Flamingo” to niewielkie drzewo, osiągające wysokość ok. 7 metrów i szerokość 4 metrów. Młode pędy i liście mają barwę karminowo - różową, z białymi plamkami i stopniowo zieleńcą. Odmiana ta preferuje stanowiska słoneczne do półcienistych.

Klon jawor to potężne drzewo, które pozbawione formującej ręki potrafi osiągnąć wysokość nawet ponad 20 m. Zakwita w maju, tworząc żółtawozielone wiechy. Jest to dobry, długowieczny gatunek ogrodowy i parkowy.

Grusza wierzbolistna dorasta do 3 - 4 m. Drzewo to tworzy gęstą, szeroką koronę średnicy 2 - 4 m. Rośnie wolno i jest niewymagająca w uprawie.

Nie zapominajmy też o niepowtarzalnym uroku starych drzew. Piękna stara jabłoń wielu z nas przywodzi na myśl dawne czasy lub lata dzieciństwa czy wakacje spędzone w domach dziadków. Drzewo to oprócz zbawienego cienia rodzi także pyszne owoce.

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. „Mój piękny ogród” nr. 4/2012
2. „Działkowiec” nr. 4/2011, 3/2016
3. „Kwietnik” nr. 4/2014

WYWIAD Z MAGDALENĄ WITKIEWICZ—PISARKĄ

Miałam okazję przeprowadzić wywiad ze znaną polską pisarką z Gdańska—Magdaleną Witkiewicz.

Wydała ona ponad dwadzieścia poczytnych powieści. Uwielbiana przez kobiety, od lat wzrusza i motywuje swoje czytelniczki, nie tylko w Polsce, ale również za granicą. Jej książki czytają Wietnamki, Litwinki i Amerykanki. W swoich powieściach porusza niejednokrotnie trudne tematy, opowiadając o samotności, poszukiwaniu sensu życia, dokonywaniu nietatwych wyborów, miłości. Nazywana jest specjalistką od szczęśliwych zakończeń, opowiada o poważnych sprawach w lekkim, a czasami nawet w bardzo lekkim stylu. Pisze dla dzieci i dla dorosłych.

Joanna Rataj: Jak to się wszystko zaczęło?

Magdalena Witkiewicz: Nigdy nie planowałam by zostać pisarką. Byłam analitykiem marketingowym, pracowałam w banku. Robiłam modele ekonometryczne, skomplikowane obliczenia. Potem była praca w firmie odzieżowej, potem w rodzinnej, która zajmowała się tworzeniem systemów diagnostycznych dla kolejnictwa. Potem zaszłam w ciążę, a że mój lekarz nakazał mi tryb życia fotelowo-kanapowy, to się go słuchałam. :)

Jak urodziłam moją Lilkę, okazała się ona być idealnym dzieckiem i zasypiała przed dwudziestą, a ja miałam czas wolny do następnego karmienia. Mój mąż rozkręcał wtedy swoją firmę, więc miał bardzo mało czasu, a ja siedziałam sobie samotnie przed komputerem i zaczęłam coś pisać. W zasadzie zawsze coś pisałam, najpierw pamiętnik, potem blog, ale nigdy wcześniej nie pisałam książki. Zawsze wydawało mi się, że pisarze to tacy trochę nadludzie. Przecież zwykła Magda z Gdańska nie może być pisarką!

Niemniej jednak zaczęłam pisać. Na początku oczywiście nie powiedziałam nic o tym nikomu. Mój mąż, inżynier z krwi i kości z pewnością nie podszedłby do tego poważnie. Zresztą zajęło mu to i tak dużo czasu. I do tej pory nie rozumie tych wszystkich mechanizmów, które funkcjonują w moim literackim świecie. Zatem po kryjomu stuktałam w klawiaturę. Potem wrzuciłam fragment dziewczynom z forum dla mam. Chciały więcej! Wysłałam plik mojej mamie. „O matko, jakie to fajne, kto to napisał? Ty? Dziecko, to ty tak piszesz?” Prawda, że wiara matki we własne dziecko jest zawsze wielka? (śmiech). I zaczęło się. Pani Monika Szwaja, która wydała ostatecznie tę książkę, po kilku godzinach od otrzymania pliku napisała mi: „Pani Magdo, tak bardzo się śmieję, że nie mogę nic mądrego napisać, napiszę, jak skończę.”

I już poszło. Ale długo wstydziłam się mówić, że jestem pisarką. Bo przecież to taki mało namacalny zawód!

Zaczęłam pisać w trakcie studiów MBA. I tak sobie myślę, że właśnie dzięki moim książkom te studia ukończy-



Magdalena Witkiewicz

łam! Gdy rozmyślałam nad tematem pracy, oczywiście myślałam o pracy ze statystyki, ekonometrii, bankowości... Podczas rozmów z wydawcą, a w zasadzie już podczas negocjacji wpadłam na genialny pomysł. Napiszę o promocji mojej własnej książki. Tak żyłam tym wszystkim, co się dzieje, że na inny temat chyba bym nie mogła pisać. I napisałam! „Promocja na rynku książki na przykładzie debiutu literackiego Magdaleny Witkiewicz „Milaczek”.

JR: Ma Pani na swoim koncie mnóstwo książek, skąd czerpie Pani inspiracje?

MW: Bardzo różnie. Czasami ktoś mi coś opowie, czasami powymyślę, czasami coś podsłucham. Czasami piosenka jest doskonałą inspiracją. Piosenki to gotowe materiały na książki. W kilku zwrotkach jest opowiedziana cała historia. Wystarczy usiąść i ją spisać.

Czasem obmyślę „co by było gdyby”. Jest tak w przypadku książki, która ukaże się w maju „Jeszcze się kiedyś spotkamy”, gdzie zainspirowałam się prawdziwą historią rodzinną. Dziadek mój wyruszył na wojnę i nigdy z niej nie wrócił. Zastanawiałam się, co musiała czuć moja babcia, gdy każde skrzypnięcie drzwi dawało jej nadzieję na jego powrót...

A na przykład „Ósmy cud świata”... Zawsze chciałam napisać książkę o singielce, która dochodzi do wniosku, że żaden facet jej nie odpowiada, ale chce mieć dziecko. Mam koleżankę, która ma 40 lat i bardzo chce mieć dziecko. Mówię jej, że ma sobie je zrobić i już. A ona na to, że to niehumanitarne. No i zaczęłam główkować. Kiedyś pojechałam na spotkanie autorskie do Wietnamu i usłyszałam tam bardzo ciekawą historię. W pewnej wiosce mieszkały samotne kobiety w wieku 27, 28 lat. Była wojna. One z tej wojny wróciły, a ich mężczyźni nie. Czują się samotne i bardzo chciały mieć dzieci. Jak front wracał koło ich wioski, to one wychodziły na drogę i mówiły „Zrób mi dziecko”. I ci żołnierze się na to godzili. Teraz, po 30 latach, one są szczęśliwe, mają dzieci, wnuki, a te kobiety, które nie miały tyle odwagi czy charakteru, żeby się na to zdecydować, są same. Te

dwie historie świetnie się splotły i zrobiła się z tego polsko-wietnamska historia miłosna.

Inspiracje do książek są wszędzie. Czasami się coś usłyszy, czasami się coś zobaczy. Piszę to, co mi w duszy gra.

JR: Najnowsza książka "Cymanowski młyn", której współautorem jest pisarz Stefan Darda, bardzo szybko osiągnęła rozgłos na całą Polskę. Kto był inicjatorem napisania wspólnej powieści?

MW: Zaczęło się to dość dawno, bo w 2015 roku zaproponowałam Stefanowi, by napisał ze mną książkę, ale propozycja musiała się odleżeć. Na początku 2018 roku Stefan wrócił do mnie z tym pomysłem. Tak naprawdę to o czym mniej więcej będzie ta książka napisaliśmy sobie już w 2015 na Messengerze. Ja byłam odpowiedzialna za Monikę i wątek bardziej obyczajowy, a Stefan miał za zadanie straszyć.

JR: Czy planuje Pani napisanie kolejnej powieści we współpracy z innym pisarzem?

MW: Tego nie wie nikt. Ale chyba muszę sama trochę napisać. :)

JR: Ma Pani bardzo napięty grafik, liczne spotkania autorskie, wyjazdy, kiedy znajduje Pani czas na pisanie?

MW: Jak piszę, muszę siedzieć w domu. ewentualnie w domku na Kaszubach. Nie potrafię pisać, gdy jestem w trasie. Zresztą nie mam wtedy zupełnie na to czasu. Mam spotkania, wywiady. Jednak do pisania potrzebny jest spokój. Kocham pisać, siedząc w moim fotelu

JR: W wielu Pani powieściach pojawiają się opisy pięknych miejsc, krajobrazów. Czy te magiczne miejsca można znaleźć w Polsce?

MW: Głównie opisuję Kaszuby i okolice Gdańska. Jestem lokalną patriotką i te miejsca są dla mnie najważniejsze. W najnowszej powieści jest Grudziądz. Mam nadzieję, że też czytelnicy będą chcieli go odwiedzić. Polska jest piękna! Jeszcze wiele miejsc do opisanie.

JR: Dziękuję Pani za poświęcony czas i życzę mnóstwa ciekawych inspiracji w dalszej pracy twórczej.

Rozmawiała: Joanna Rataj

RECENZJA—IRENE HANNON "PEWNEGO LATA"

Piękna opowieść o sile wiary i więzi międzyludzkich oraz zadziwiającym splocie wydarzeń, który - pewnego lata - zetknął ze sobą losy kilkorga ludzi...

Karen i Val są siostrami, nigdy nie były sobie dość bliskie. Kiedy Val jeszcze jako nastolatka wyjechała z rodzinnego miasteczka do Nowego Jorku i Chicago rozpocząć karierę aktorską, na Karen spoczął obowiązek opieki nad matką. Teraz, po wielu latach, Val musi powrócić, by pomóc siostrze. Okazuje się, że Val miała znacznie więcej niż jeden powód, by stąd wyjechać.

Przeszłość i przyszłość, śmierć i życie, zwątpienie i nadzieja - wszystko to wraz z losami bohaterów splata się w niezwykłą opowieść o małym miasteczku Waszyngton.

Joanna Rataj



ZE STAREGO ALBUMU



Choinka strażacka w Tworczowie
1985 r.



Zebrań strażackie w Tworczowie
2006 r.

Kącik kulinarny

JAJKA NADZIEWANE SZYNKĄ LUB KIEŁBASĄ

4 jajka ugotowane na twardo, 10 dag szynki lub kielbasy, 2 łyżki śmietany, 3- 4 dag musztardy, 2 dag sera żółtego, 1/8 l majonezu, pieprz, sól, natka pietruszki.

Jajka obrać ze skorupki, przekroić na połówki, wybrać żółtka, połówki białek od spodu pościnać. Szynkę z żółtkami i serem przepuścić przez maszynkę. Dodać do masy śmietanę, pieprz, sól do smaku, utrzeć starannie. Połówki białek nakładać masą, nadając im kształt całego jajka. Ułożyć na okrągłym płaskim półmisku, oblać majonezem, przybrać listkami zielonej sałaty lub pietruszki. Do majonezu można dodać musztardę. W ten sposób przyrządzone jajka można zalać galareta mięsną.



Jajka nadziewane szynką lub kielbasą

MAZUREK CYGAŃSKI

20 dag cukru pudru, 10 dag mąki, 10 dag rodzynek, 10 dag orzechów, 10 dag fig, 10 dag daktyli, 5 dag skórki pomarańczowej, 5 jajek, 1 wafel.

Mąkę przesiać, rodzynki i figi optukać, osączyć. Figi, daktyle, skórkę pomarańczową, orzechy pokroić w cieniutkie paseczki. Żółtka utrzeć z cukrem na puszystą masę. Ubić pianę, wyłożyć ją do masy żółtkowej, dodać bakalie, mąkę, wymieszać dokładnie. Wyłożyć na wafel, rozsmarować równomiernie po wierzchu i po bokach. Wstawić do średnio nagrzanego piekarnika i piec ok. 30 minut.



Mazurek cygański

TORT STEFANIA

Ciasto biszkoptowe: 6 jajek, 30 dag mąki, 30 dag cukru pudru (tyle mąki i cukru, ile waży jajka), 10 sztuk zmielonych migdałów lub olejek migdałowy, wanilia, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 3 dag masła do formy. **Masa czekoladowa:** 50 dag masła lub margaryny, 40 dag cukru, 5 jajek, wanilia, 6-8 dag kakao lub 10 - 15 dag czekolady, 1 kieliszek spirytusu, 1 kieliszek mocnej kawy, kilka łyżek mleka. **Polewa czekoladowa:** 10 - 20 dag czekolady, 5 - 10 dag masła.

Ciasto biszkoptowe: jajka utrzeć starannie z cukrem, dosypując po trochu przesianą mąkę zmieszaną z proszkiem, dodać zmielone migdały, wanilię, wszystko dokładnie utrzeć na pulchną masę. Dwa dna tortownicy nagrzać, dokładnie posmarować masłem, ostudzić, włożyć trochę ciasta, cienko i równomiernie rozsmarować nożem. Piec w gorącym piekarniku na złoty kolor (ok. 10 minut). Zdejmować gorące krążki z dna tortownic szerokim nożem, układać równo na stolnicy. Z porcji powinno wyjść 6- 8 krążków. Zimne krążki przekładać masą czekoladową: kakao zmieszać z mlekiem, zagotować, ciągle mieszając (masa powinna być gęsta). Jajka ubić z cukrem na parze na pulchną masę, ostudzić w zimnej wodzie, ciągle ubijając. Masło utrzeć, połączyć z masą żółtkową, dodać wanilię, spirytus, (można dodać 5 dag zmielonych orzechów i kieliszek mocnej kawy lub 2 dag drobno siekanej skórki pomarańczowej). Boki tortu wyrównać. Tort polukrować polewą czekoladową: czekoladę razem z masłem skropić lekko wodą, rozgrzać na patelni lub wstawić do lekko nagrzanego piekarnika na kilka minut, szybko roztrzepać, oblać tort smarując równomiernie nożem. Udekorować.



Tort Stefania

Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei. Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka. Aby Zmartwychwstały Jezus obudził w nas to, co jeszcze uspięne, ożywił to co już martwe; niech światło Jego słowa prowadzi nas przez życie.

Wszystkim mieszkańcom gminy Sułów życzymy Zdrowych, Pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości. Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół. A nade wszystko obfitych Łask i Bożego Błogosławieństwa.

**Przewodniczący
Rady Gminy Sułów**
Ryszard Pietrykowski

Wójt Gminy Sułów
Leon Bułak



HUMOR

Ucieka misjonarz przed lwem. Widząc, że nie ma szans pada na kolana i modli się:

- „Panie, jeśli taka jest Twoja wola, spraw, aby w tej bestii obudziła się dusza gorliwego chrześcijanina!”.
Nagle lew pada na kolana, składa tapy do modlitwy i mówi: „Pobłogosław Panie te dary, które spożywać będziemy”.

• • •

- Wiesz kochanie - mówi mąż do żony. - Jesteśmy już 20 lat po ślubie, ale jeszcze nigdy nie zrobiłaś mi takiej dobrej kawy!
- Zostaw, to moja!

• • •

Św. Piotr siedzi sobie u bram raju i popija herbatkę. Nagle drzwi się otwierają i wpada koleś. Zatrzymuje się na środku recepcji i wybiega.
Za chwilę znowu to samo, wbiega i wybiega. Św. Piotr podnosi wzrok z nad gazety i mówi:
-Kurcze, znowu kogoś reanimują.

Facet opowiada koledze:

- Jadę pewnego razu nocą. Nagle widzę na drodze żabę. Zabrałem ją ze sobą. Przyjechałem do domu, położyłem się spać i położyłem gada obok. Rano się obudziłem, a ze mną w łóżku leży piękna blondynka! Uwierzysz?
- Uwierzę.
- A żona nie wierzy!

• • •

Wraca Jasio ze szkoły i mówi:

- Tato, oszczędziłem ci trochę pieniędzy.
- To świetnie! A w jaki sposób?
- Wczoraj powiedziałeś, że jeśli dobrze napiszę wypracowanie to dasz mi na bilet do kina.

• • •

Mąż z żoną oglądają film pod tytułem "Morderstwo doskonałe". W pewnym momencie żona mówi, że zaczyna się bać.

- Chodzi o film? - pyta mąż.
- Nie, po prostu przestań robić notatki!

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów
Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:

Aleksandra Martyna
Waldemar Pomarański
Dorota Gnieciak
Anna Godzisz
Renata Duda
Henryka Poździk
Anna Brodaczevska

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Marta Radzik (Sułów)

Piotr Szczurek (Sułowiec)

Maria Godzisz (Kulików)

Skład: Arkadiusz Socha (Tworzców)

Nakład 300 egz.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 10 dnia każdego miesiąca ;-).

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski

E-mail: sekretyswi@wp.pl,